



Wychodzi dwa razy na miesiąc. — Prenumerata kwartalna zlr. 1; w W. Ks. Poznańskim 25 sgrgr., we Francji 3 franki. — Numer pojedynczy 20 cent
Ogłoszenia po 5 centów od wiersza. — Rękopisma nie zwracają się. — Redakcja i Administracja przy ulicy Florjańskiej Nr. 363.

GWIAZDKA DJABELSKA.

W Wigilję bywało czasami dawnemi,
Czart sobie na głowę kładł pęta,
I nosa nie wytknął z piekielnych podziemi,
A za to gadały bydłęta.

+

Pan domu i pani w drużynie czeladki,
Odwieczne święcili obchody,
I wzajem ze sobą łamali opłatki
Miłości, pokoju i zgody.

+

Minęły te czasy, dziś wszystko inaczej,
Świat stał się tak mądrym, jak rzadko,
Pan domu się dzisiaj już wcale nie raczy
Połamać opłatkiem z czeladką.

+

Traktaty są za to jakoby opłatki,
Którymi się łamią dwaj Cary,
Więc może i djabeł wystąpić na świadki,
Spełnianej w Wigilję ofiary.

+

Cóż?.. piękna choinka?.. Dopóki na świecie,
Nie zbraknie Wilhelmów, Bismarków,
Co rok się odemnie spodziewać możecie,
Podobnych na Gwiazdkę podarków.

Gdy wolno, więc jestem i dziecku-ludzkości,
Co taką potulną ma minkę,
Na dowód przyjaźni, od księcia ciemności,
Przynoszę w podarku choinkę.

+

Jest ona z téj samej, na której w tym roku
Codziennie, setkami całami
Wieszali prusacy, z Wilhelma wyroku,
Francuzów broniących swój ziemi.

+

Ma zamiast orzechów łupiny złoczone,
Ze wzniosłych postępu idei,
Nie świczki w niej płoną, lecz wioski spalone,
Przez kulturträgerów z nad Sprei.

+

A wszystko związane sznurkami, co miały
(Jak w djablیم wydano sąd wiecu),
Wzniesć w górę, wysoko, do godnej ich chwały,
Autorów Sedanu i Metzu.

+

Djabeł.

Przegląd polityczny.

Na dwutydzień ubiegły czyta nam Djabeł następującą „złą nowinę“ zapisaną u Lucypera w rozdz. MDCCCLXX w środkowych wierszach Grudnia:

„Onego czasu pewien muzykant mieszkający w Monachjum, mieście zwanem przez purystów Mnichowem, bo w onym Mnichowie i mnichowie jako inni śmiertelni dużo bawara piją, napisał list do pewnego poety, który Dantego na swój język przetłumaczył i tłumaczenie ono wydał, a który mieszka w Dreznie, mieście zwanem przez purystów Drażdżany, jakoby od drożdży, na których tam pruskość rośnie.

„I człowiek tłumaczący boskie komedje odpisał człowiekowi grającemu na muzykiem naczyniu przyszłe muzyki, że na wołą jego przystawa.

„Z owych tedy dwóch listów, za które pocztą wzięła srebrników dwa, powstało cesarstwo niemieckie, w którym wolności ludziom będzie tyleż co za dwa srebrniki owe.

„A wolność ta będzie w takim gatunku jakiej próbki już mamy. Bo oto monarchowie uznali, że przeciwnem wolności jest, ażeby oni byli związani pisanemi traktaty; więc się z nich rozwiązać postanowili, to jest car moskiewski z traktatu paryżkiego o Czarne morze, a car niemiecki z traktatu londyńskiego o Luksemburg.

„Przeżoż dwutydzień ten zwanym być ma dwutygodniem wielkiego rozwiązania traktatów, z którego przyszło na świat cesarstwo niemieckie.

„Z takiego biegu spraw rozradował się wielce umysł Wilhelma i postanowił

wynagrodzić sługi swoje, które mu w obecnej wojnie uczyniły zwycięstwo.

„A sług tych było tyle: dwaj książęta krwi, od przelewania onej nazwani, jeden kanclerz związkowy i jeden Bóg, który, jak powiedziano w sejmie berlińskim, *przyznał się* do Prus i wojska ich mustrował do zwycięstwa według rozkazów z głównej Wilhelmovej kwatery.

„Postanowił tedy Wilhelm Pobożny, aby dwaj książęta krwi poprzestali na tytułach feldmarszałków, które im nadał, Bismarkowi zaś nadać zamierzył tytuł Prinza von Löthringen, to jest jakoby księcia lutowanych pierścionków, przez które rozumieją się kajdany.

„A coby dać w nagrodę Bogu nie wiedział Wilhelm Pobożny i naradzał się z Bismarkiem azaż krzyża żelaznego nie będzie dosyć.

„I książę kajdan odpowiedział, że dosyć będzie; albowiem Bóg był już raz ukrzyżowany na krzyżu drewnianym, ale na żelaznym jeszcze nie był, przetoż misja ta przystała krzyżakom, jako nazywają syny teutońskie.

Tyle jest dzieł szatana na dwutydzień ubiegły i tyleż o nich słów djabelskich.

Die Wacht an dem blauen Donau.

Stoją niemcy na placówce
U przedmurzy Wiednia,
Wierni zawsze Prus wskazówce,
Jakby ich straż przednia.

W Europie wszyscy zbrojni,
Wszystko wojnę wróży,

Tylko niemcy są spokojni
U Wiednia przedmurzy.

Mają niemcy nad Dunajem
Politykę swojską:
W czasach wojny jest zwyczajem
Uzupełniać wojsko,

Inne są warunki bytu
W Cislitawskim kraju,
Nie chcą na to dać kredytu
Niemcy z nad Dunaju.

Rozumują sobie widać:
„Gdy mieć możemy wojnę,
„Na cóżby się mogły przydać
„Większe siły zbrojne?

„Wszak śmierć z armji w walk godzinie
„Pewien procent śwista,
„Jak mniej będzie, to mniej zginie,
„Korzyść oczywista.“

Mają niemcy w Cislitawji
Swoje widzi mi się;
Za Litawą jak najzważliwiej
Pracują komisje,

Rewidują i sprawdzają
Wojskowe zapasy,
Niemcy trud ten odkładają
Na spokojne czasy.

Oh! ci iści centraliści
To mi patryjoci!
Co dla Austrii przyszłość ziści
Głów im to nie poci.

Niech ją Prusy z Moskwą wzajem
Dzielią na połowy,
Cóż to szkodzi nad Dunajem
Warcie Bismarkowej?

Piąty akt wyborczy

czyli

Poseł grożący niezłożeniem mandatu.

(niewinne naśladowanie tragedji Korzeniowskiego.)

Prolog przedwyborczy.

(Rzecz dzieje się we Lwowie, w izbie, a nie na dziedzińcu, bo ulewa lipcowa przeszkadza.)

ANIOL.

(Z urną wyborczą pod skrzydełkiem, spuszcza się na drucie z pod sufitu i wskazuje pazurem na kandydata. Wyborcy kiwają głowami potakująco.)

Oto jest wielki polityk,
Choć za kraj nie siedział w kozie;
Wolny od nagan i krytyk,
W jednym i drugim obozie.

Czas nim zajaśniał, Kraj świeci,
A własnej chwalby brzmiać dzwonem,
Sam się wymownie zaleci,
Echt galicyjskim żargonem.

Czy zdala, czyli téż blisko,
Akcja się toczy, korzysta
Weisnąć w nią swoje nazwisko:
Sekretarz, radca, statysta.

Oto mąż dla was, mężowie,
Mąż godzien kandydatury,
Jeśli nie w czynach, to w mowie
Niemcom pokaże pazury.

Z pompą, ze szykiem i krzykiem
On się zakrzętnie wnet wedle
Spraw waszych — miażdżąc językiem
Wiedeńskie „ozór“ i „knedle.“

I galicyjskim ozorem,
Nie dawszy kraju „zjęć w kaszy.“
Tak Austro-Polski upiorem,
Ministrów Wiednia nastraszy —
Że ci mu dadzą pod presją,
Na jego kolój — koncesją,

Kolój da złoto, da władzę,
Podźwignie handel, rzemiosła
Wam — jemu w akcjach sił doda,
Ztąd kandydata wam radzę,
Jego oberziecie na posła.

Chór wyborców. (z okłaskami).
Zgoda więc, zgoda, więc zgoda. (wotują.)

AKT 5.

Taż izba, nie na dworze, z powodu grudniowego mrozu,

POSEŁ.

Chociaż nie jestem samochwał,
Chwałę się, skoro koledzy
Nie chcą oddawać mi pochwał,
Memu sprytowi i wiedzy.
Genjusz, co tryska z méj twarzy,
Spętany niby w areszcie,
Wonczas, gdy Austrii los waży
Mój rywal, poseł B. w Peszcie.

Sprawy miejskie i powiatowe.

Obywatele ziemi bocheńskiej wystosowali do Rady powiatowej protest następującej treści:

„z uwagi że użycie niewielkiej ilości wódki sprawia w głowach chłopów taki zamęt, że tracą przytomność i więcej tego napoju pić nie są w stanie — z uwagi dalej, że okoliczność ta wpływając zgubnie na zmniejszenie dochodów z gospodarstwa, przynosi zarazem ujemny honorowi ziemi bocheńskiej, szczytając się aż podotąd *tegiemi* głowami — upraszamy *świątną* Radę powiatową o bezwzględne i skuteczne zarządzenie złemu.“

Rada powiatowa zebrawszy się na nadzwyczajne posiedzenie, w komplecie zwiększoną obecnością miejscowego organisty, po dokładnym i wszechstronnym zbadaniu sprawy, oraz na wniosek tegoż przybranego członka, przekomawszy się: „że słabizna głów bocheńskich, na którą tak słusznie żalą się petenci, pochodzi nie tyle z użycia inkryminowanego trunku, ale raczej jest prostym następstwem szalonego obrotu ziemi około swej osi, wymyślonego przez farmazonów i innych bezbożników“ uchwaliła

1) wystąpić do Wydziału krajowego z żądaniem, aby poczynił gdzie należy kroki właściwe celem natychmiastowego unieruchomienia ziemi, a przynajmniej tej jej części, która ma zaszczyt nazywać się bocheńską.

2) o uchwałę tej zawiadomić okólnikiem wszystkie Rady powiatowe.“

Rada powiatowa pilźnieńska jednogłośnie przystąpiła do powyższej uchwały rady powiatowej bocheńskiej, z tym że swęj strony dodatkiem, że według

jej mniemania, wprowadzeniem tej nowej zmiany w organizacji krajowej, zapobiegnie się raz na zawsze nieszczęśliwym wypadkom na drogach publicznych, dotąd błędnie kładzionym na karb złego utrzymania tychże dróg i niedbałości rad powiatowych.

Pieśni ludowe.

Od Malborka.

Na Malborskiej naszej ziemi, kąkol się rozplenił,
Wilk z laranem chodził w parze, z lutrem się pozenił.

Lutrom głosy oddawali na Malborskiej ziemi,
A to istna kara Boża, z odstępami temi.

Wilk popsuje, *stadnik* zburzy, *baran* im pomoże,
Jeden, drugi wnet uwierzy, już i po wyborze.

Oj, wiarusie! dobry bracie, miły ty nasz zuchu,
Czemużeś ty im w Kwidzynie nie palnął po uchu!!

Niechby długo pamiętali, ci trzej wszysey razem,
Że odstępstwo od Ojczyzny, nie uchodzi plazem.

Stadnik uzdy, *baran* nożyc, *wilk* się lęka jamy,
Hej, wiarusy! ramię w ramię — niemcom się nie damy.

Obserwacje astronomiczne.

Zaćmienie słońca w dniu dzisiejszym, widzialne:

W Wiedniu początek zaćmienia w Schottenthor w r. 1868, koniec niewiadomo kiedy.

W Petersburgu, zaćmienie całkowite, bez początku i końca.

W Prusach, początek zaćmienia pod Sadową, środek pod Sedanem, koniec niezadługo w Wersalu.

W Warszawie, w pałacu Brühlowskim, w komitecie urządzającym, — początek w r. 1864 — koniec przy pierwszej sposobności.

We Francji, początek w grudniu 1852. środek pod Sedanem — koniec w Wilhelmshöhe.

We Lwowie, zaćmienie perjodyczne, trwające co rok przez sześć tygodni w sali reductowej — i drugie stałe, w sali radnej magistratu.

W Hiszpanji, zaćmienie cząstkowe; początek urządzony na cześć księcia Hohenzollern, koniec w r. 1871 po wypędzeniu króla Amadeusza I.

W Bochni zaćmienie całkowite w Radzie powiatowej: początek w głowie jednego z członków, koniec w chwili otrzymania orderu papieżkiego.

W Poznaniu, początek zaćmienia w pałacu arcybiskupim, środek przy wyborach, koniec niewidzialny.

W Krakowie, zaćmienie słońca przemianie niespostrzeżenie, nie sprawi bowiem większej od zwykłej ciemności.

POSEŁ.

Choć was przerażam, że złożę,
Wstrzymajcie głasy serdeczne,
Bo tylko złożeniem grozę.
Lecz skoro miasta stołeczne,
Mające w Peszcie interes:
Biecz, Bielsko, Biała, Gdów, Chrzanów,
Podniosły lament i skwers —
„Wstrzymaj się, pośle! zastanów!“
Stać pragnę przy mym mandacie,
Cofnąć się, byłaby szkoda —
Wam szkoda po mojej stracie.
Żal wasz mnie wstrzyma, sił doda,
Zostanę dla was — w Rajchsracie,
Cóż, zgoda?

Wyborec (z dyssonansem 4 głosów.)
Zgoda.

POSEŁ (z tryumfem głowę podnosząc.)
Więc zgoda!

EPILOG

(wchodząc do wagonu 1 klasy, mówi do siebie głaszcząc brodę)

Ma wymowa niepoędlna,
Do stóp mych, gniew tych filistrów,
Błagają bym szedł do Wiednia,
Do przyjaciół mych, ministrów.

(w wagonie, na pierwszej stacji)

Tacy męże jak *Ja*, — rzadcy —
Nie oplaci ich ni złotem,
Ministrowie, wiedząc o tém,
Ceniąc mój wpływ w Galilei,
Dadzą z gwarancją kolei
W ministerstwie godność Rady.....

(na drugiej stacji.)

Z Rady — moja sprawność bystra,
Przeistoczy mnie — w ministra....

(zasypia, pociąg znika.)

On w Delegacji mnie figa!

Choć B. tak przy mnie maluczki,
Ma wielkość słusznie się wzdyga,
Na te kolegów mych sztuczki.

„Nie reflektują nic na mnie.“

Pragną bym „nogi powinął.“

Ja olbrzym (twierdząc nieklamnie)

Śród tych pigmejów jam zginał.

Krzywdza ma, krzywdza to wasza,

A że krew we mnie nie woda,

Zrobię to, co, was przestrasza;

Złożę mój mandat. A zatem

Zróbcie, co chcecie z mandatem.

Chór wyborców. (z oklaskami)

Zgoda.

POSEŁ (z konfuzją).

Co?

CHÓR.

Zgoda.

POSEŁ.

Jak?

CHÓR.

Zgoda!

Dwie chwile z życia Barona de Schornstein.

Rok 1866.



— „Odtąd krew moja i mienie
moje do miasta należą!”

116

Rok 1870.



„Zebraliście już trochę grosza z jał-
mużny — to zapłaćcie mi za moje
sklepy 9000 guldenów!”

117

W Sądzie.

Sędzia. Jesteś pan obwiniony o złamanie warunków kontraktu?

Oskarżony. Tak jest.

Sędzia. Zobowiązałeś się pan albo ustąpić na Ś. Michał z majątku, albo zapłacić umówioną sumę.

Oskarżony. Rzeczywiście.

Sędzia. I pomimo to, nie spełniłeś pan ani jednego ani drugiego warunku.

Oskarżony. Nie przeczę.

Sędzia. Umowa przecież była dobrowolną i brzmienie jej wyraźne.

Oskarżony. Najzupełniej.

Sędzia. Cóż więc pan powiesz na swoje usprawiedliwienie?

Oskarżony. Tyle tylko, że od chwili w której uznałem warunki kontraktu za uciążliwe dla mnie — kontrakt przestaje mnie obowiązywać.

Sędzia. A to według jakiego prawa?

Oskarżony. Według prawa moskiewsko-pruskiego.



Hr Furfancki. Aleksander Dumas ojciec umarł.

Dolega. Czytałem o tem, panie hrabio.

Hr. Furfancki. Któż teraz odziedziczy po nim tytuł najplodniejszego romanopisarza w Europie?

Dolega. Hrabia Beust.

Hr. Furf. Alboż on pisuje romanse?

Dolega. Dyplomatyczne tylko i zamiast na rozdziały, dzieli je na depe-sze.

Hr. Fur. I cóż mówi o nim krytyka?

Dolega. Chwali go bardzo, zarzuca mu jednak, że jest w rozwiązaniach zbyt monotony, bo wszystkie jego romanse dyplomatyczne, kończą się smutno dla Austrii.

Łamigłówka Nr. 1.

(do nagrody).

26 zgłosek:

a, be, bi, bu, cho, de, e, el, ga,
giew, jah, kir, kou, la, laj, lec,
mu, na, no, o, ra, ra, ur, vers,
wi, za.

tworzą następujące wyrazy:

1. Bogini litewska. 2. Jezioro w kraju Kirgizów. 3. Kwiat leśny, krajowy. 4. Poeta dramatyczny duński. 5. Jeden z przydomków Salomona. 6. Miasto we Włoszech. 7. Znak wojenny. 8. Zatoka na morzu Północnem. 9. Miejsce słynne bitwą morską.

Początkowe litery z góry na dół, znę-
czą objaw żądań Galijski, a litery końco-
we z dołu do góry objaw niezadowo-
lenia narodów.

(Nadsyłający pierwsze rozwiązanie, otrzy-
ma fantazję dramatyczną, Antoniego Sowyj
p. t. Jordan.

Spodziewanemu gościowi.

O D A.

Radość nam, radość zawitała nowa,
Jakięj od doby nieznałimy dawnęj,
Oto powraca w dom ojca — Krakowa,
Syn marnotrawny!

Znieś stary grodzie najprzedniejsze szaty,
I ciało jego oblecz w szkarłat drogi,
I włóż mu pierścień na rękę bogaty,
Buty na nogi.

Potém, przywiódłszy najtłuściejsze ciele,
Zabij je uczcie i biesiadzie gwoli,
I niech ci serce napełni wesele,
Jedząc dowoli.

Niech przy bankiecie grzmi oklask stugębny,
Niech się kapela do fanfary zbierze,
Niech hukną trąby, cymbały i bębny:
„Witaj bankierze!“

Gość się nie zdziwi, że go bez dodatku
Innych przysmaków przyjmie cieleciną,
Bo nam zbyt drogie, po jego upadku,
Paszтет i wino.

Tę cielecinę przyjmie on za godło,
W którym treść jego przeszłości zamknięta;
Boć nas traktował, póki mu się wiodło,
Jako... cieleta!...

Obrok duchowny

wodzom pruskim ku nakarmieniu.

I nienawidzili prusakowie synów Fran-
cji i trapiłi je naigrawając im.

I ku gorzkości przywodzili żywot ich
paleniem wsi, mordowaniem miłujących
Ojczyznę i kontrybucji poborem (*Exod.*
I. 13. 14.)

A Wilhelm, król prusaków, zwany
Pobożnym, poraził napoleończyków w
dolinie sedańskiej sto ośmdziesiąt ty-
sięcy.

I osadził fortecę Metz żołnierzem
i byli wszyscy generałowie tej fortecy,
wraz z tym, którego zowią Bazaine,
jeńcami Wilhelmorem i powoływał się
Wilhelm na Pana wszędzie gdzie się
obrócił.

A był Moltke, syn Moltkego ojca
przełożonym nad wojskiem, a Bismarka
ojca syn Bismark kanclerzem (*I. Paralip.*
XVIII. 12. 13. 15.).

A tak wyciągnawszy wodzowie Wil-
helmowi uszykowali się do oblężenia
przed bramami paryżkiemi. Królowie
zasię, którzy byli z południa, mieli
zjechać do Wersalu, aby w orszaku
Wilhelmorem odbyli wjazd tryumfalny
(*Tamże XIX. 9.*).

I stało się, gdy się pokazało, że się
spracował prusak nad robotami oblęż-
niczemi, tedy wszedł do świątynicy swojej,
aby się modlił, ale bombardowania nie
sprawił. (*Izajasz. XVI. 12.*).

I stanie się dnia jednego, że umniej-
szona będzie sława imienia Wilhelmo-
wego, a tłustość ciała jrgo schudnie.
(*Tenże XVII. 4.*).

Bo to mówi Pan: Spustoszona bę-
dzie przez prusaki ziemia francuzka,
wszakże przecie dokończenia nie uczy-
nie. (*Jerem. IV. 27.*).

Odpowiedzi Djabła.

*Panom St. K., A. Z., P. B., i L. H.,
wszystkim w Krakowie. Utwory panów, zaty-
tułowane: „Pan profesor, pani profesorowa i
jeszcze ktoś trzeci“, powiastka — „Do nowo na-
rodzonego“, poezja — „Bankier w kłopotach,
czyli Mąż, żona, jezuita i jeszcze ktoś czwarty
i piąty“, humoreska — „Drang nach Osten,
czyli Potęga munduru pruskiego“, poemat —
„10,000 guldenów, czyli Si finis bonus laudabi-
le totum“, ballada — pomieszczone w Djablu nie
będą.*

„DJABEL“

wychodzić będzie w roku
przyszłym 1871 w tym samym
duchu i kierunku jak dotąd.

Upraszamy o wczesne zapisy.

Prenumerata wynosi kwartalnie:

W Austrii Złr. 1. (Urzędy pocztowe
płacą tylko 85 c.)

w W. ks. Poznańskim, Prusach Zachod-
nych i Wschodnich, oraz w całych
Niemczech 25 srg.

w Belgii, Szwajcarji, we Włoszech, ks.
Naddunajskich i w Turcji 3 franki,
w Ameryce 4 franki.

Przesyłka prenumeraty **przekazem
pocztowym** kosztuje tylko 5 centów.

Rocznik 4 Djabła (oprawny) kosztu-
je Złr. 5 (3 Talary).

Oprócz Redakcji, prenumeratę za-
miejsową przyjmują: *F. H. Rychter,
Gubryniewicz i Schmidt, Seyfahrt i Czaj-
kowski, A J Piątkowski, we Lwowie;
J. A. Pelar w Rzeszowie; M. Fenichl
w Tarnowie; H. Pardini w Czerniow-
cach; M Leitgeber, i Sp. Kaufman i
Palme w Poznaniu; J. Priebatsch w
Ostrowie; F. T. Rakowicz w Toruniu.*

Prenumerować można tylko od 1 Sty-
cznia, 1 Kwietnia, 1 Lipca i 1 Paź-
dziernika.

Z prenumeratą na Djabła przysyłać
można 42 centy na *Kalendarz Krako-
wski* J. Czecha i 20 centów na kalen-
daryk kieszonkowy.

„TYDZIEŃ“

polityczny, naukowy, literacki i arty-
styczny,

wydawany w Dreźnie
przez

J. I. Kraszewskiego,
wychodzić będzie w r. 1871.

Prenumeratę kwartalną (Talar 1.) składać mo-
żna wprost adresując do redakcji „Tygodnia“
Drezno, Pilnitzerstrasse, 33.
lub w znaczniejszych księgarniach krajowych
i zagranicznych.

W Krakowie główny skład i ekspedy-
cja w księg. A. Nowoleckiego, we Lwowie u pp.
Gubrynowicza i Schmidta.

M. DWORSKI

nabywszy na własność handel dotąd pod firmą

K. BARTL

w Krakowie istniejący

ma zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że takowy pod własną firmą prowadzić będzie.

Polecając się łaskawym względem Szanownej Publiczności, pozwala sobie zwrócić uwagę téjże na

Promessy losów kredyt. J. C. Sothena z główną wygr. **200000 złr.**,

których najbliższe ciągnięcie już w dniu **1 stycznia** nastąpi; na nader korzystne i dla każdego nawet mniej zamożnego przystępne

Losy pożyczki węgierskiej ze spłatą ratalną

pod gwarancją gal. Banku dla handlu i przemysłu,

na losy pożyczki miasta Bukaresztu,

których tamże nabyć można.

Zajmuje się wyrabianiem w jak najkrótszym czasie

WIZY

dla wszelkich paszportów zagranicznych.

Poleca również swój skład wszelkich potrzeb piśmiennych, herbaty, rumu, likierów, wódek gdańskich, perfumerji, kosmetyków, wody kolońskiej, fajek tureckich, cybuchów, cygarniczek, i wielu innych tego rodzaju przedmiotów.

Utrzymuje główny skład komisowy kas ogniotrwałych z fabryki

pp. Wertheima i spółki.

Tamże dostać można: *Najlepszej masy do zapuszczania posadzek.*

Zamiejscowe zamówienia skuteczniają się odwrotną pocztą.

Leon Feintuch

w Krakowie, w Rynku głównym

poleca swój świeżo zaopatrzony SKŁAD

Towarów Galanteryjnych i Nowości.

Przedmioty najnowsze na podarunki Bożego Narodzenia
i Nowego Roku.

Obstalunki zamiejscowe skuteczniają się odwrotną pocztą.

Księgarnia Wydawnictwa dzieł tanich i pożytecznych

W KRAKOWIE

(w Rynku naprzeciw Sukiennic, przy rogu ulicy Brackiej)

ogłasza prenumeratę na:

TYGODNIK ILLUSTROWANY

pismo illustrowane, wychodzące co tydzień w Warszawie,

Prenumerata kwartalna w miejscu 3 złr. 30 ct. — z odniesieniem do domu 3 złr. 50 ct. — na prowincji z przesyłką pocztową pod opaską 3 złr. 82 ct.

WĘDROWIEC,

pismo tygodniowe illustrowane, wychodzące w Warszawie.

Prenumerata kwartalna w miejscu 2 złr. 30 ct. — z odniesieniem do domu 2 złr. 50 ct. — na prowincji z przesyłką pod opaską 2 złr. 50 ct.

Przyjmuje oraz przedpłatę na:

„Kłosa“, „Tygodnik romansów i powieści“, „Strzeżę“, „Bluszczy“, „Bibliotekę romansów i powieści“, „Mrówkę“, „Przewodnik ekonomiczny“, „Djabła“,

oraz wszystkie pisma wychodzące za granicą, — zawiadamia oraz, że
z dniem 1 stycznia 1871 r.

otwiera

CZYTELNIĘ POLSKĄ

zaopatrzoną we wszystkie nowe dzieła belletrystyczne, oraz wyborowe dawniejsze,

pod nader przystępnymi warunkami.

Abonament miesięczny na jedno dzieło 40 cent. — na dwa dzieła 60 ct. — na każde następne dzieło o 20 ct. więcej. — Kaucja na jedno dzieło 3 złr. — na każde następne 2 złr.

P. P. abonenci z prowincji żądane dzieła będą mieli odwrotną pocztą wyekspedjowane.

Poleca:

WIELKI WYBÓR DZIEŁEK ILLUSTROWANYCH

w języku polskim

na gwiazdkę dla dzieci dla ludu.

Taż księgarnia mając rozległe stosunki z nakładcami polskimi i za granicą, jest w możności uczynić zadość wszelkim zamówieniom i takowe w jak najkrótszym czasie wykonywa.

Nakładem téjże księgarni wkrótce opuści prasę:

„BUCIK“

humoreska WOŁODEGO SKIBY (Wł. Sabowskiego.)

Wyszła z druku i jest do nabycia we wszystkich księgarniach

Serja II. W. Pola obrazów z życia i podróży.

Wkrótce opuści prasę:

Lepkowskiego Józefa **Historja sztuki w ogólności, a w Polsce w szczególności**; dzieło to ozdobione będzie wielu drzeworytami w tekście.

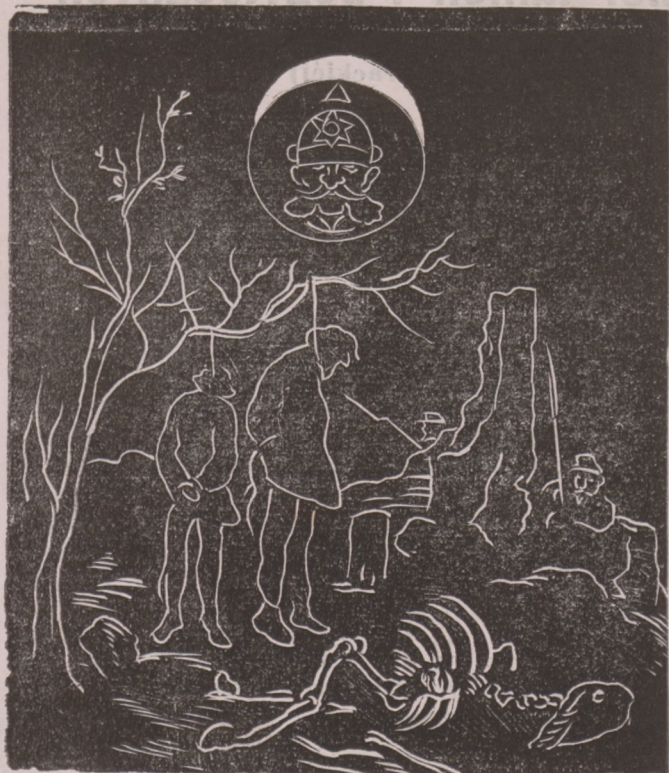
Na żądanie P. T. Publiczności, tąż księgarnia dostarcza wszelkie nowości do przeglądu, zastrzegając jedynie zwrot egzemplarzy w całości, nie przeciętych i nie poplamionych. Zamówienia za zaliczką pocztową będą odwrotną pocztą ekspedjowane.

Adresować należy: „do księgarni Wydawnictwa dzieł tanich i pożytecznych w Krakowie.“

8

Zaćmienie słońca w dniu 22 grudnia 1870.

obserwowane:



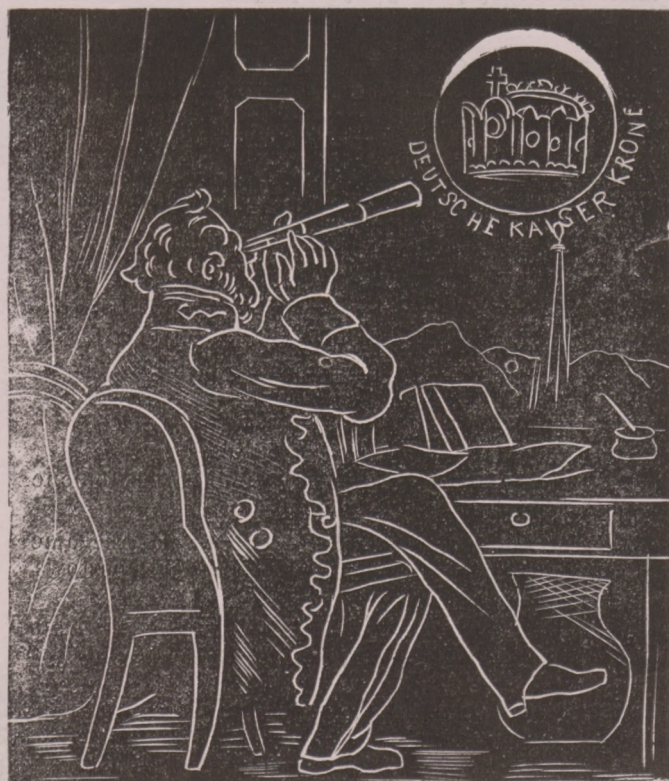
we Francji.

118.



w Niemczech.

119.



w Austrii.

120.



na Wschodzie.

121.